Nr. 2 SOSNOWIEC, czwartek dnia 4 stycznia 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Zamiast powinszowań Noworocznych, złożyłem w Administracji „Kurjera" dla niezamożnych uczennic 8-klasowego Gimnazjum p. Siwikowej w Sosnowcu Rb. 10,00

8 JÓZEF KUBALKA.

W sprawie wyborów do Rady Miejskiej w Sosnowcu.

Od p. inż. E. Telakowskiego otrzymaliśmy pod powyższym tytułem artykuł, który ze względu na aktualność sprawy i słuszność zawartych uwag, zwłaszcza dotyczących składu przyszłej Rady miejskiej z wyborów, na naczelnem miejscu podajemy.

W przededniu wyborów do Rady Miejskiej koniecznie jest potrzebną publiczna wymiana zdań ludzi, oznajmionych z zadaniami gospodarki miejskiej, mająca na celu wyłącznie dobro miasta i jego mieszkańców, aby za pomocą jej uświadomić szerokie koła wyborców odnośnie do zadań i celów tej gospodarki, ułatwi to bowiem ogółowi wybranie z pośród siebie jednostek, posiadających najwięcej danych do sprostania włożonych nań obowiązkom gospodarzy miasta.

Tego rodzaju wymiana zdań jest niezbędną choćby z tego względu, że ordynacja wyborcza powołuje do udziału w wyborach bardzo szerokie koła wyborców, biorących dotychczas zaledwie bardzo nieznaczny udział w życiu samorządnem i wskutek tego niedostateczne uświadomionych, ani co do potrzeb gospodarki miast, ani tem samem co do warunków, jakim winni odpowiadać wybrani radni.

Proponowana wymiana zdań zastąpi choć w części brak doświadczenia społeczeństwa w tym względzie, gdyż nadchodzące wybory do Rady Miejskiej będą na naszym gruncie pierwszymi wyborami tego rodzaju i przytem ze względu na swój cel zasadniczo różne od wyborów, dokonywanych w swoim czasie do kilku dum państwowych.

Poprzednie wybory miały bowiem za zadanie wybór przedstawicieli danego środowiska na celu obesłania nimi instytucji prawodawczej, mającej stanowić prawa dla całego państwa, wobec czego kandydatów wysuwały i forsowały stronnictwa i partje polityczne, chcąc zapewnić w tej instytucji przewagę wyznawanej przez siebie myśli politycznej.

Natomiast zagadnienia natury politycznej ogólno-narodowej, czy państwowej są z zakresu czynności Rady Miejskiej z zasady wyłączone, lecz za to Rada Miejska ma do spełnienia masę spraw nader ważnych dla danego środowiska wyłącznie natury życiowo gospodarczej. Kwalifikacje przeto wybrańców w tym wypadku muszą być zupełnie inne, niż w wypadku poprzednim i kandydaci na radnych winniby być wskazanymi nie przez partje, jako takie, lecz przez grupy obywateli, znających dokładnie zarówno podstawy i zadania gospodarki miejskiej, jak kwalifikacje poszczególnych współobywateli odpowiapające wymaganiom powyższym.

W dokonanych obecnie wyborach Rad Miejskich w kilku miastach, zdaje sie nie uwzględnione należycie wyżej zaznaczonej różnicy, wskutek czego Rady odnośne zostały obesłane ludźmi o bardzo może wyrobionych i odrębnych przekonaniach politycznych, do realizowania których nb. arena Rady Miejskiej prawdopodobnie nie dostarczy pola, lecz za to zbyt mało uzdolnionych do praktycznej działalności w gospodarce miejskiej, co oczywiście ujemnie się odbije na całości tej gospodarki.

Wskutek dotychczasowego barbarzyńskiego zaniedbania prawidłowego rozwoju naszych miast potrzeby życia miejskiego są kolosalne a źródła dochodów, pokrywających związane z niemi wydatki, są naogół wysuszone doszczętnie przez wojnę, przyszłe Rady Miejskie będą musiały przeto umiejętnie i racjonalnie godzić potrzeby nagłące z brakiem środków na ich pokrycie t. j. muszą posiadać w stopniu wysokim rozwinięty zmysł administracyjno-gospodarczy.

Trzy bowiem główne i odrębne działy pracy czekają przyszłe Rady naszych miast, mianowicie: określenie, które z wielu potrzeb są najpilniejsze, następnie najracjonalniejsze zgromadzenie potrzebnych pieniędzy i wreszcie najekonomiczniejsze gospodarowanie zebranymi funduszami przy realizowaniu obranego zadania.

W pracach tych otoczenie, które jest wyłącznym dostarczycielem pieniędzy, będzie mogło tylko pośrednio przychodzić Radzie z pomocą przez wyrażanie swej opinii w poszczególnych wypadkach, w przeważnej jednak liczbie wypadków Rada będzie musiała kierować się własnem zdaniem przy szafowaniu pieniędzmi ogółu. Stąd wynika konieczność wybrania na radnych ludzi, posiadających obok wymaganych zalet charakteru — należyte uzdolnienie i wykształcenie.

Życie bowiem miast nowoczesnych ma tak wiele potrzeb i najwłaściwsze ich zaspokojenie jest już w takim stopniu naukami i praktycznie opracowane, że ci, którym miasto powierzy pieczę nad zaspakajaniem tych potrzeb, muszą posiadać duży zasób wiedzy specjalnej teoretycznej i praktycznej, aby sprostać zadaniu i nie narażać kasy miejskiej na opłacanie prób nieudanych, wynikających z nieudolności praktycznej lub nieuctwa szafarzy grosza publicznego.

Dość wspomnieć najważniejsze tylko działy, jak: oświata ludowa, zdrowotność publiczna, zaopatrywanie mieszkańców w wodę i artykuły żywności, usuwanie odpadków, oświetlenie, prawidłowe budownictwo i środki komunikacji, dobroczynność, właściwie samopomoc społeczną i t. p. i t. p. oraz wystarczy zwrócić uwagę na nadzwyczaj wysoki poziom naukowego opracowania każdego z tych działów gospodarski miejskiej, aby sobie uświadomić, że piecza nad nimi winna być oddana w ręce ludzi z głębokiem i wszechstronnem wykształceniem zawodowem t. j. że w skład rady winni wejść przedewszystkiem, technicy różnych specjalności, jak: budowniczowie, elektrotechnicy, znawcy urządzeń kanalizacji i wodociągów, następnie lekarze — hygieniści, prawnicy, pedagodzy, handlowcy, gruntowni znawcy możności płatniczej otoczenia, obok nich przedstawiciele interesów różnych warstw społeczeństwa miejscowego a dopiero w trzecim rzędzie przedstawiciele różnych przekonań politych, gdyż np. sprawy bruków lub wodociągów nie można załatwić ani sposobem narodowo-demokratycznym ani niepodległościowym, lecz przedewszystkiem doskonale pod względem technicznym i ekonomicznym. Ordynacja wyborcza, wprowadzając wybory kurjalne i proporcjonalne, zabezpieczyła obecność w Radzie przedstawicieli różnych warstw społecznych i różnych przekonań politycznych, ogół przeto wyborców winien we własnym interesie zwrócić baczną uwagę na skład Rady pod względem wykształcenia zawodowego poszczególnych członków Rady, aby zapewnić jej w stopniu dostatecznym obecność zawodowców wszystkich specjalności, co w Sosnowcu jest zupełnie możliwem do osiągnięcia.

Tego jednak nie da się osięgnąć bez wspólnego porozumienia się wszystkich kurji, które winny wyłonić z siebie na swych zebraniach przedwyborczych specjalne komitety, a te ostatnie winny wspólnie omówić i ustalić skład Rady, podług wyżej zaznaczonego podziału radnych na poszczególne specjalności, uwzględniając jednocześnie należyty podział Rady w stosunku do narodowości.

Dla przykładu podaję jeden z możliwych składów rady, rozpatrywanej pod powyżej przytoczonym kątem widzenia.

R A D A

2 budowniczych
2 elektrotechników
2 znawców wodociągów i kanalizacji
2 znawców tramwai
2 lekarzy hygienistów
2 prawników
2 pedagogów
2 handlowców

2 przedstaw. samopomocy społ
2 przedstaw. wielkiego przem.
2 przedstaw. drobnego przem.
2 przedstaw. kupców
2 przedstaw. właścicieli nieruchomości
2 przedstaw. lokatorów
2 przedstaw. robotników

S-a 30 osób.

M A G I S T R A T

1 budowniczy
1 elektrotechnik
1 znawca wodoc i kanal.
1 lekarz
1 prawnik
1 handlowiec

S-a [illegible] osób.

R A Z E M 36 osób.

Tych 36 ciu przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy i [illegible] rstw społecznych poszczególne kurje winny podzielić pomiędzy siebie i wybrać jednostki odpowiednie podług przypadających im specjalności np. powyżej podany skład Rady można by podzielić pomiędzy kurje w sposób następujący.

	budowniez.	elektrotechnicy	wodoc. i kanal.	tramwaje	lekarze	prawnicy	pedagodzy	handlowcy	samopomoc	wielki przem.	drobny przem.	kupcy	właśc. nieruch.	lokatorzy	robotnicy	Suma
Kurja I	1	1			1	1	2									6
„ II			1	1				1		2		1				6
„ III				1		1		2			1	1				6
„ IV	1	1	1		1				1				1			6
„ V	1	1	1		1	1								1		6
„ VI									1		1		1	1	2	6
Suma	3	3	3	2	3	3	2	3	2	2	2	2	2	2	2	36

Przy wyborach proporcjonalnych, gdzie żadna z partyj nie posiada szans całkowitego opanowania danej kurji przez swych przedstawicieli, najpraktyczniej byłoby polecić poszczególnym komitetom kurjalnym ułożenie listy imiennej kandydatów danej kurji po wspólnem porozumieniu się stronnictw i narodowości i przyjęcia tej listy jako wyraz opinii całej kurji, gdyż wtedy same wybory nadzwyczaj by się uprościły. Bowiem jeżeli tylko jedna lista kandydatów zostanie przedstawioną komisarzowi wyborczemu do wiadomości, to wyborów właściwych się nie dokonywa a wymienieni na liście kandydaci uważają się za wybranych do Rady z danej kurji.

E. Telakowski.

Odpowiedź koalicji.

Dnia 30 grudnia r. z. prezes gabinetu francuskiego Briand wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odpowiedź koalicji na propozycję pokojową mocarstw centralnych. Obszerniejsze streszczenie tej odpowiedzi ogłosiła już półurzędowa francuska agencja telegraficzna Havasa. Streszczenie to podajemy poniżej. Oczywiście sąd należyty o tej odpowiedzi wyrobić sobie będzie można dopiero po ogłoszeniu dosłownego jej brzmienia.

PARYŻ, 30 grudnia. Agence Havas donosi: „Odpowiedź koalicji na notę państw nieprzyjacielskich, dotyczącą propozycji rokowań pokojowych, wręczono dziś wieczorem ambasadorowi Stanów Zjednoczonych przez prezydenta ministrów Brianda imieniem rządów sprzymierzonych Belgji, Francji Anglji, Włoch, Japonii, Czarnogórza, Portugalji, Rumunii, Rosji i Serbji połączonych dla obrony narodów i wiernych przejętemu zobowiązaniu nieskładania broni oddzielnie. Postanowiły one wspólnie odpowiedzieć na rzekome propozycje pokojowe, które zostały im przedłożone ze strony rządów nieprzyjacielskich za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Szwajcarji i Holandji.

Przed każdą odpowiedzią czuły się państwa sprzymierzone zobowiązane do zastrzeżenia się przeciw dwom twierdzeniom zasadniczym noty państw nieprzyjacielskich, które chcą na koalicję zrzucić odpowiedzialność za wojnę i które głoszą zwycięstwo państw centralnych. Sprzymierzeni nie mogą dopuścić do tego podwójnie fałszywego twierdzenia, które uczyniłoby każdą próbę układów bezowocną. Narody sprzymierzone znoszą od 30 miesięcy ciężar wojenny. Udowodniły one czynami swoją miłość pokoju. To zamiłowanie do pokoju jest dziś równie silnem, jak w roku 1914. Rzekoma propozycja, pozbawiona wszelkiej realnej treści i wszelkiej dokładności rządu cesarskiego, puszczona w obieg, wydaje się nie propozycją pokojową, ale manewrem wojennym.

Państwa centralne odrzuciły wszystkie próby, poczynione przez koalicję, aby lokalny zatarg rozwiązać pokojowo.

Belgja została napadniętą przez państwo, które gwarantowało jej neutralność i które nie wahało się oświadczyć, że układy są „szmatem papieru" i że „konieczność nie zna żadnych względów". W obecnej chwili propozycja Niemiec opiera się wyłącznie na europejskiej „karcie wojennej", wyrażającej jedynie zewnętrzny i przejściowy wygląd położenia, a nie rzeczywistą siłę przeciwników. Na przyszłość żądają wywołane przez niemieckie wypowiedzenie wojny spustoszenia, liczne zamachy, których Niemcy i sojusznicy ich dopuścili się, skruchy zadośćuczynienia i gwarancji (sanction, reparations, garanties).

Niemcy chytrze unikają jednego jak drugiego. W rzeczywistości bowiem oświadczenie mocarstw centralnych nie jest niczem więcej, jak dobrze obliczonym zamiarem oddziałania na dalszy rozwój wojny, ażeby nakoniec jednak wymusić pokój niemiecki. Chodzi o wywołanie zamieszania w opinii publicznej w krajach koalicji, o podniesienie opinii publicznej w Niemczech i w krajach sprzymierzonych, które ciężko ucierpiały wskutek strat poniesionych. Wreszcie chodzi o to, ażeby z góry wobec świata usprawiedliwić dalsze zbrodnie wojny nurkowcami, wywożenie robotników i przymusową brankę poddanych przeciwko własnemu państwu, jakteż gwałcenie neutralności.

Pokój jest niemożliwy, dopóki nie będą przywrócone prawa naruszone i swobody, dopóki nie będzie uznane zasadnicze prawo narodowości i swobodnego bytu państw pomniejszych, dopóki nie nastąpi regulacja, przez którą będą usunięte przyczyny zagrażające narodom oddawna, a dane będą rzeczywiste gwarancje świat zabezpieczające.

Mocarstwa koalicyjne kładą na to uwagę, ażeby przedstawić nakoniec położenie, w jakiem Belgja się znajduje po 2 i pół latach wojny. Na mocy traktatów, podpisanych przez pięć mocarstw europejskich, pomiędzy któremi także Niemcy się znajdowały, miała Belgja statut osobny, który czynił kraj nietykalnym, a nawet w razie zatargów europejskich owe mocarstwa miały ją wziąć w obronę. Pomimo to jednak Belgja pierwsza była wystawiona na atak Niemiec, które nie uszanowały tych traktatów.

Za broń zaś chwyciła celem obrony swej niezależności i neutralności, naruszonej przez Niemcy. Dnia 4 sierpnia kanclerz Rzeszy przyznał w parlamencie, że atak ten nie miał słuszłości wobec prawa międzynarodowego i zobowiązał się w imieniu Niemiec do naprawienia tej sprawy. Przez 2 i pół roku niesprawiedliwość ta zaotrzyła się okrutnie wskutek zarządzeń wojennych i okupacji, która wyczerpuje środki kraju, niszczy jego przemysł, burzy miasta i wsie oraz pomnaża pogromy, egzekucje i uwięzienia. I właśnie w chwili, kiedy Niemcy głoszą wobec świata o pokoju i ludzkości, uprowadzają one tysiącami obywateli belgijskich w niewolnictwo. Belgia przed wojną stawała się tylko, ażeby żyć w zgodzie z wszystkimi sąsiadami. Król jej i rząd mają jedynie ten cel przed sobą: przywrócenie pokoju i prawa. Atoli pragną oni pokoju tylko takiego, który przyczyni się do naprawienia tego, co słusznie się należy i da im gwarancje na przyszłość".

Prasa o odpowiedzi koalicji.

BERLIN, 2 stycznia (BTW.). „Deutsche Tageszeitung" pisze: Sens noty oznacza, że chcianoby Niemcy nakłonić do ustępstw. Wystarczałoby więc ton obraźliwy wynoszenia się i łżenia, aby wszelki dalszy stosunek z rządami nieprzyjacielskiemi zerwać.

„Vorwärts" pisze: Naród niemiecki nie powinien się łudzić, ażeby poza odmową propozycji pokojowej nie stała nadzieja, iż Niemcy przecież mogą być przekonane. Zamiar ten zniweczyć także w przyszłości leży w interesie całego narodu.

SZTOKHOLM, 2 stycznia (BTW.). Jako pierwszy dziennik omawia „Nya Dagligt Auehanda" odpowiedź koalicji na propozycję pokojową państw centralnych. Odrzuceniem, sformułowanem tak ostro, uraża nota koalicji nietylko państwa centralne, lecz także prezydenta Wilsona, który nie mógłby nigdy napomnienia swego wystosować do prowadzących wojnę, gdyby podzielał pogląd, który ujawnił się teraz w nocie koalicji. Niesłychana jest odpowiedzialność wobec terazniejszcści, i przyszłości jaką na siebie przyjęli ci mężowie stanu, którzy notę koalicji dyktowali.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 2 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Przedsięwzięcia strzelców rosyjskich na południu od Rygi, na południowym zachodzie od Dźwińska i na zachodzie od Stanisławowa nie odniosły sukcesu.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Na południu od doliny Trotosul wojska niemieckie zdobyły grzbiet wzgórz Mt. Faltucanu w nocnym ataku.

Wzdłuż dolin, prowadzących z gór Bereczkich do Seretu wyparliśmy nieprzyjaciela atakami; nasze wojska zdobyły po obydwóch stronach doliny Oitoz kilka pozycji na wzgórzach. Soveja w dolinie Susita zajęliśmy. Odparto ataki rosyjsko-rumuńskie. Wzięto 300 jeńców.

Zachodni teren walk:

Front wojsk marszałka polnego księcia wirtemberskiego Albrechta:

W łuku Ypres ożywiony ogień artyleryjski. Angielski atak petardami odparto.

Front Niemieckiego Następcy Tronu:

W Szampanii, w lesie Argońskim i na wschodu'm brzegu Mozy wtargnęły niemieckie wojska atakujące i patrolowe w rowy francuskie i wróciły podług planu z jeńcami i zdobyczą.

Wielki angielski samolot bojowy wpadł w nasze ręce.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Dziewiąta armia zmusiła Rosjan w ostrym naporze, wypierając tylne straże, do dalszego cofania się. Z zachodu i południa wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie zbliżają się do pozycji przyczółków mostowych pod Focsami i Fundeat. Przeszło 1300 jeńców i wiele materjału wojennego pozostało w rękach niestrudzonych wojsk, ścigających nieprzyjaciela.

Pomiędzy Buzau a Dunajem nieprzyjaciel trzyma w ręku swój przyczółek mostowy.

Na wschodzie od Braili w Dobrudży niemieckie i bułgarskie wojska zdobyły wytrwale bronione pozycje Rosjan i wyparły ich ku Macinowi. W walkach odznaczył się pomorski pułk rezerwowy piechoty Nr. 9.

Front macedoński.

Nie wydarzyło się nic osobliwego.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie wojenne z dnia 1 stycznia: Ostatniej nocy wtargnęły nasze patrole do rowów nieprzyjecielskich na wschód od Armentières. Dziś rano dotarły nieprzyjacielskie baterje do naszych linii na południe od Pilken. Wyrzucono je stąd. W ciągu nocy wzmogła się zwykła czynność artylerji nieprzyjacielskiej na północ od Ancre. Dziś wzajemna czynność artylerji głównie przed Loos i w pobliżu Franquissant oraz Ypres.

Echa protestu Dmowskiego i Piltza.

(Komunikat agencji lozańskiej).

Agencja Lozańska rozsyła komunikat następujący:

„Podczas dwutygodniowego pobytu p. Edmunda Privat w Warszawie i według informacji, których tamże udzielił ten publicysta, ukazały się w niektórych dziennikach Warszawy mylne informacje o stanowisku osobistości politycznych polskich, przebywających zagranicą, a które podpisały dnia 11 listopada znaną deklarację przeciw proklamacji austro-niemieckiej. W imię prawdy i w interesie sprawy polskiej ograniczamy się, nie wchodząc w szczegóły, do sprostowania głównego punktu fałszywych informacji, mianowicie: zapewniamy, że wśród owych osobistości politycznych, jak wogóle w społeczeństwie polskiem, niema nikogo, ktoby się zadowolił zwykłą autonomią przyszłej Polski, lecz przeciwnie, podpisujący deklarację z 11 listopada jak wogóle całe społeczeństwo polskie stawiają jako postulat bezwzględny wskrzeszenie państwa polskiego".

Ś. p. Brat Albert.

W pierwszy dzień Świąt zmarł w Krakowie człowiek wielkiej duszy i gorącego serca, opiekun i przyjaciel wydziedziczonych i odepchniętych przez społeczeństwo, niemniej opuszczonych dzieci, które weszły na drogę występku. Umarł brat Albert (Adam Chmielowski). Znali go wszyscy, czcili i cenili; kochali najbiedniejsi i najnieszczęśliwsi.

Adam Chmielowski urodził się w Królestwie Polskiem w r. 1848. Wziął udział w powstaniu 1863 r.; wskutek rany stracił nogę. Poświęcił się sztuce. Po odbyciu studjów w Monachium, wrócił do Warszawy, gdzie stworzył szereg cennych dzieł. Jeden z najbliższych przyjaciół Józefa Chełmońskiego, Witkiewicza i t. p. brał żywy udział w ówczesnym ruchu artystycznym. Do najlepszych zaliczane są obrazy: „Ogród miłości", „Kwaterunek", „Polowanie", „Widzenie św. Małgorzaty", „Pogrzeb samobójcy".

Wkrótce wszakże, bo w r. 1888, porzuca pędzel. Powołanie prowadzi go na drogę najpiękniejszej i największego poświęcenia wymagającej działalności. Tworzy w Krakowie zgromadzenie mające opiekować się najbardziej nieszczęśliwymi; przybiera zakonne imię brata Alberta i w cichości rozpoczyna pracę w najodludniejszym zakątku Kazimierza nad Wisłą, u wylotu ulicy Piekarskiej. Wynajmuje dom o czterech izbach i otwiera go gościnnie dla wszystkich, którzy potrzebują noclegu, a nie mają dachu nad głową; dostarcza im skromnego pożywienia i schroniska, nie pytając, skąd przyszli i co za jedni. Nie trzymał się szablonu indagacji, bo odstręczyłaby ona podejrzliwych. Po kilku dniach zachęcał korzystających z gościny do zajęcia, dostarczając go w domu; szło o to, by nędzarzy, stroniących rozmyślnie od wszelkiej pracy, nakłaniać do niej powoli, stopniowo. Warunkiem stałego korzystania ze schroniska była jakakolwiek praca: kto jej nie chciał podjąć przez czas pewien, był wykluczony, lub mógł sam odejść każdej chwili.

Z tymi nędzarzami mieszkał brat Albert. Wpływał na nich z taką umiejętnością, serdeczną a zarazem praktyczną, że z włóczęgów, nałogowych alkoholików stawali się porządnymi, pracowitymi ludźmi — i jako tacy szli już w społeczeństwo wynosząc dusze, ukształtowane przez brata Alberta; co dziwniejsza, rzadko który z nich zeszedł już na złą drogę, wspominając na brata Alberta, który mu był drogowskazem życiowym.

Trudno policzyć, ilu w ten sposób ocalił z toni beznadziejnego, zdawało się, upadku. Więc też garnęli się ci biedacy do brata Alberta. Niebawem podjął troskę o małoletnich przestępców. Dom nad Wisłą już nie wystarczał; brata Alberta wziął w swoje orędownictwo słynny filantrop doktór Henryk Jordan i wyjednał u Rady miasta Krakowa oddanie budynków przy ul. Krakowskiej na cele rozszerzenia zakładu. W nowem pomieszczeniu rozwinęła się praca nad ratowaniem bezdomnych; dla małoletnich przestępców utworzono szkółkę, gdzie, zamiast włóczyć się po ulicach i dziczeć, uczyli się pożytecznych rzeczy. Dużo chłopców poprawiło się, niewielu zbiegło. Statystyka wykazuje, że dzięki działalności brata Alberta, liczba spraw karno-policyjnych spadła w jednym roku z 5,000 na 4,000. Podobne do krakowskiego zakłady brata Alberta powstały we Lwowie, Tarnowie, Przemyślu, Zakopanem. Zawiązała się też żeńska kongregacja sióstr Albertanek.

*

Pogrzeb brata Alberta odbył się w środę. Wyprowadzenia zwłok na schroniska przy ulicy Krakowskiej dopełnił ks. Jan Siemiński, przyjaciel zmarłego przy udziale ubogich pozostających w schronisku, braci i sióstr zakonnych. Jak wielką istotnie czcią otoczony był ten świątobliwy Polak, dowodzi fakt, że gdy nastąpiła smutna chwila zamknięcia trumny, nietylko Bracia i Siostry Albertanki w liczbie 200 do ucałowania rąk swego Ojca założyciela, zanosząc się od płaczu, przystąpili, ale i kapłani i zakonnicy nogi i ręce jego całowali z wielkiem wzruszeniem i religijną czcią.

W kościele ustawiono zwłoki na katafalku. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Nowak w obecności arcybiskupa Symona i księcia biskupa Sapiehy oraz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Kondukt pogrzebowy prowadził książę biskup Sapieha przy udziale licznego duchowieństwa. W pogrzebie wziął też udział b. minister Morawski, wice-prezydent Rady szkolnej Dembowski, profesorowie Uniw. Kazim. Morawski, Bujak, Brzeziński, prezydent dr. Leo, radni miasta i liczni synowie duchowni zmarłego Bracia Albertanie i SS. Albertanki, którzy z całej Galicji na pogrzeb swego Założyciela się zjechali.

Orszak pogrzebowy przy dźwięku dzwonów kościelnych postępował ulicami Krakowską, Grodzką, Rynkiem głównym, Szpitalną. Gdy trumna znalazła się przy kościółku św. Wojciecha grupa Legjonistów salutowała, żegnając w Bracie Albercie bojownika o wolność z r. 1863. W tej chwili chmury śnieżne się rozdarły i słońce rzuciło snop promieni na trumnę Bohatera miłości chrześcjańskiej. Na cmentarzu złożono zwłoki o godz. 12 w południe w pobliżu grobu Jana Matejki. Bolesnemu temu aktowi towarzyszył serdeczny płacz Braci i Sióstr zakonnych

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 31.

Zebranie R. P. O.

Dnia 28 grudnia 1916 roku w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 w Sosnowcu odbyło się ogólne posiedzenie Rady Opiekuńczej powiatu będzińskiego. Przewodniczył prezes Rady, p. Stanisław Szymański z Zawiercia.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu zebrania, odbytego w dniu 14 grudnia, zatwierdzono w charakterze nowych członków R. M. O. w Ząbkowicach pp. Antoniego Kobylińskiego i Adama Szyprowskiego. Sprawę zatwierdzenia nowych członków R. M. O. w Siewierzu postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia R. P. O.

Uchwalono wyasygnować R. M. O. w Koziegłówkach 130 rb., jako fundusz na zapomogi zwrotne, poczem zestawiono preliminarz budżetowy Rady Powiatowej Opiekuńczej na miesiąc styczeń 1917 roku w sumie 26,937 rb. Preliminarz ten przesłany zostanie R. G. O. w Warszawie.

Z kolei przyjęto do wiadomości następujące sprawozdania z działalności poszczególnych R. M. O. w Zagłębiu:

S a r n ó w. W celu powiększenia środków materjalnych, R. M. O. na terenie swej działalności umieściła w różnych punktach 6 skarbonek do zbierania ofiar na akcję ratunkową pod hasłem „Ratujcie dzieci!"

Ząbkowice. Wobec braku funduszów, R. M. O. postanowiła ograniczyć wydawane biednym zapomogi miejscowe do ogólnej sumy 150 rb. miesięcznie.

Będzin. R. M. O. otwiera drugą ochronkę w Gzichowie. W listopadzie żywność wydawana była w naturze 204 osobom biednym wyłącznie w postaci chleba. Dzieciom i chorym wydawano mleko i kaszkę na kleik. W tymże miesiącu listopadzie dziatwie z ochronek wydano 69 sztuk sztuk odzieży, bielizny i pościeli; udzielono 22 osobom wsparć pieniężnych w ogólnej sumie 114 rb.; wydano też 9 zapomóg zwrotnych w sumie ogólnej 145 rb. Utrzymanie przytulków dla starców kosztowało 171 rb. 47 kop.

Siewierz. W dniu 14 grudnia odbyło się posiedzenie organizacyjne R. M. O. w nowym składzie, zatwierdzonym przez R. P. O. Do prezydjum wybrani zostali: ks. kan. Grabowski, jako przewodniczący, p. A. Rusek — skarbnik i p. R. Ruszewski — sekretarz. Wybrano również opiekunów dzielnicowych: na m. Siewierz — ks. T. Wasika, T. Goibiona i J. Zębika; na wsie Zelisławice, Słowik, Dzierżawę i Czekankę — pan Jana Syrka; na Dziewki — p. Jana Adamczyka i na wieś Brudzowice — p. R. Bańskiego. Poruszono w łonie R. M. O. projekt otwarcia w Siewierzu kursów dla analfabetów.

Następne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej odbędzie się dn. 18 stycznia 1917 r. o godzinie wpół do 3-ej po południu w lokalu własnym w Sosnowcu.

Pol.

— **Zebranie Polskiego Komitetu Demokratycznego Wyborczego** odbędzie się w czwartek, d. 4 b. m. o g. 8-ej wieczorem, w lokalu I Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Obecni będą przedstawiciele najrozmaitszych instytucji, związków i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, przedstawiciele duchowieństwa, mieszczaństwa, robotników, oraz przeważnej większości inteligencji. Komitet składa się z przeszło 100 osób. Cel zebrania — obiór Komitetu Wykonawczego.

— **Ofiary na R. G. O.** W listopadzie Rada główna opiekuńcza otrzymała ofiar na sumę rubli 139,3000, w tem od komitetu poznańskiego przeszło 108,000 rb., a od komitetu szwajcarskiego w Vevey 9,006.

— **Fałszywe banknoty.** Od pewnego czasu pojawiają się w obiegu fałszywe banknoty rosyjskie w różnej wysokości. Banknoty trudno na oko odróżnić od prawdziwych. Przy bliższych dopiero oględzinach, okazuje się różnica papieru, pewnych drobnych szczegółów rysunku i wodnych znaków. Zdarza się, że niektóre banknoty mają jeden i ten sam numer, tej samej serji. Z tych jednorublowe są nieco nawet większe od zwykłych. Pieniędzy fałszywych jest naogół bardzo wiele w użyciu, należy przeto mieć się na baczności w przyjmowaniu banknotów, które przecież faktycznie nie posiadają żadnej wartości.

— **Stan zdrowotny.** Wypadków chorób zaraźliwych, zameldowanych urzędowo w czasie od 16-go grudnia do 23-go grudnia 1916 roku zameldowano: Dyfteryt — Będzin 1. Szkarlatyna — Sosnowiec 1, Zawiercie 1, Tyfus brzuszny — Sosnowiec 4, Zawiercie 1, Grodziec 1,

— **Spekulacja markami** dochodzi obecnie do niebywałych wprost granic. Dość powiedzieć, że żydowskiekantory wymiany pieniędzy płacą za markę 41 kop.! Wobec tego wiele osób narażonych jest na poważne straty. A przecież była chwila, że za marki płacono po 70 kop. Skądże taka różnica w niedługim stosunkowo czasie? Dowodzi to jedynie nieuczciwej spekulacji, za którą żydów-geszefciarzy należałoby pociągać do odpowiedzialności karnej.

— **Z teatru.** Wczoraj zespół dramatyczny pod dyr. p. Wł. Bernatowicza odegrał w „Zaciszu" na benefis p. Władysława Jędrzejkiewicza sztukę w 5 aktach Ostrowskiego p. t. „Rosyjscy łapownicy". Wybór uczynił benefisant niezbyt szczęśliwy, gdyż nie znalazł w sztuce tej, nawet w roli urzędnika Biełogubowa odpowiedniego dla siebie pola, na którem w całej pełni mógłby wykazaś swój istotny talent aktorski. Zato pp.: Nowicki w roli Jusowa, Lewicka w roli Kukuszkinowej, Adamowiczówna (Pola)—grali doskonale. Miał też b. świetne momenty p. Bernatowicz (Żadow). Na wyróżnienie zasługuje również staranne odtworzenie ról Dosużewa (p. Sikorski), gubernatora Wierniewa (p. Kowalczyk), jego żony Anny (p. Sawicka) i Julji (p. Mirska). Inni aktorzy i amatorzy w rolach podrzędnych, dostrajali się harmonijnie do całości, która wyszła naogół — bardzo składnie. Sala teatralna przepełniona była publicznością, która nie szczędziła swych oklasków zarówno aktorom, jak i zgranej orkiestrze, uprzyjemniającej przydługie nieco antrakty. *Pol.*

— **Z rzeźni miejskiej.** Czas uboju w rzeźni miejskiej p. nadburmistrz Künzer naznaczył: w dni powszednie od 9 ej rano do 1-ej w południe, oprócz tego w soboty od 5-ej do 8-ej wieczór. Bicie nierogacizny może odbywać się tylko w poniedziałki, środy i piątki.

— **Z jarmarku w Siewierzu.** Poświąteczny jarmark wtorkowy w Siewierzu wskutek deszczu nie ściągnął wielu kupujących, to też ceny na bydło, trzodę chlewną i owce spadły. Nabiał również był tańszy, lecz sprzedający zniżali ceny przy płaceniu rb. rosyjskimi. Kartofle cieszyły się pokupem. Na jarmarku dał się odczuwać brak paszy dla inwentarza, a konie liche i niezdolne do pracy nabywali handlujący koniną.

— **Cena cukru.** Na zasadzie rozporządzenia Szefa administracji w Warszawie z dnia 24-go listopada r. b. cena na cukier kostkowy lub kryształowy dostarczony przez P. Szefa administracji w Warszawie wynosi: w sprzedaży hurtowej za 100 kilo 132 marki z wyłączeniem worka lub skrzyni; w sprzedaży drobnej mk. 0,70 za funt niemiecki.

— **Mąka fałszowana.** Kilka osób skarży się, iż mąka nabyta przed świętami w sklepach Komisji żywnościowej, zawierała jakąś szkodliwą dla zdrowia domieszkę. Spożycie ciasta, upieczonego z owej mąki wywołało zaburzenia żołądkowe. Komisja Żywnościowa tłumaczy się, iż każdy otrzymany transport zawiera zamiast jednego najrozmaitsze gatunki mąki — za dobroć której Komisja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

— **Z aury.** Zimy prawdziwej z jej mrozami i śniegiem dotychczas nie mieliśmy jeszcze zupełnie. Było zaledwie kilka dni, w których temperatura wynosiła 3—5 stopni niżej zera. Pozatem mamy naogół względne ciepło. Od tygodnia zaś pogoda jest iście marcowa. Pada bez przerwy deszcz, zamieniając ulice w kałuże błota. Wilgotne powietrze jest niezdrowe; wskutek tego wiele osób dostało kataru, kaszlu etc. Z drugiej jednak strony łagodna zima jest dobrodziejstwem dla ludzi biednych, którzy nie posiadają ciepłego ubrania i nie mają na węgiel, sprzedawany teraz po wygórowanej cenie.

W piątek dn. 5 b. m. o g. 10-ej rano, w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbędzie się za duszę

ś. † p.

J. Alfonsa Surzyckiego

Msza św., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci, o czem kolegów i znajomych zawiadamia

10 RODZINA.

Z Będzina.

+ **Zebranie przedwyborcze.** W dniu 31 grudnia w lokalu chrześcjańskiego Komitetu żywnościowego, odbyło się zebranie w celu utworzenia Komitetu Wyborczego. Zebranie o godz. 5 wieczór zagaił p. Zdzitowiecki dyrektor Banku Handlowego, poczem na przewodniczącego wybrano dr. Wierzbowskiego, na sekretarza p. Noblina. Pan Wierzbowski streściwszy w przemówieniu cel zebrania, nawoływał obecnych w imię poczucia obywatelskiego do zapisywania się na listy wyborcze. Dla załatwiania w biurze potrzebnych formalności wybrano kilkadziesiąt osób Następnie komisarz wyborczy, inżynier Warchoł, wyjaśnił ustanowiony regulamin, zaznaczając, iż do zapisywania się na listy pozostał b. krótki czas (do 9 stycznia z przerwami świątecznemi). Uchwalono bezzwłocznie otworzyć biuro „Polskiego Demokratycznego Komitetu Wyborczego" przy ul. Słowiańskiej w domu p. Bereszki. Czynność biura trwać będzie nawet w święta.

+ **Nasza opieszałość** Od czasu otwarcia Biura Wyborczego na listy gremialnie zapisuje się ludność żydowska. Nawet starcy, kalecy i chorzy wprost wyciągani są z łóżek i prowadzeni do biura. Tymczasem nasze społeczeństwo wobec wyborów zachowuje się obojętnie, nie zdając sobie widocznie sprawy z mogącego nastąpić obrotu rzeczy. Żydzi bowiem zdobędą wszystkie mandaty do Rady miejskiej i zawładną Będzinem! Że do tego dojść może, świadczy choćby fakt iż do soboty d. 29 stycznia zapisało się zaledwie 4 ch, a w sobotę aż 16 polaków! Żydów zaś zapisanych jest około 1000! A przecież wobec przyłączenia przedmieść do Będzina żywioł polski w Radzie miejskiej mógłby bardzo imponująco się zaznaczyć. Dobrowolnie więc chcemy gryźć żydowskie wędzidło...

+ **Przed wyborami.** Przewodniczącym Wydziału Wyborczego mianowany został Dyrektor Banku Handlowego p. Zdzitowiecki, zastępcą — p. Kępiński.

+ **Handel w godzinach nabożeństw.** Handel podczas nabożeństw w kościele w dnie świąteczne—prowadzi się bezceremonjalnie. Aczkolwiek drzwi wejściowe od ulicy do sklepów są zamknięte, kupujący są puszczani przez drzwi prowadzące z bramy lub z podwórza; czynne są w ten sposób również kantory wymiany pieniądzy.

+ **Noc Sylwestrową** mieszkańcy tutejsi spędzili cicho w ogniskach domowych, myśląc o lepszym jutrze. Żadnych zabaw publicznych nie było".

+ **O oświetlenie klatek schodowych.** Niejednokrotnie poruszaną była kwestja oświetlania schodów, jak dotąd bezskutecznie. Wieczorną porą mieszkańcy wprost po omacku zmuszeni są przedostawać się do swych mieszkań. Kilkugodzinne oświetlenie klatek schodowych, zdaje się, że niebyłoby zbyt wielkim ciężarem dla pp. kamieniczników.

+ **Echa kradzieży pasów.** Skradzione niedawno w firmie „J. D. Potoka i S-wie" w Małobądzu pasy odnalezione zostały przy ulicy Sieleckiej w stodole Morysa. Morys, który ulotnił się, wczoraj dobrowolnie oddał się w ręce sprawiedliwości.

Jubileusz cechów w Warszawie.

Jubileusz cechów w stolicy naszego kraju rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa w archikatedrze św. Jana. Odprawił je Arcybiskup - Metropolita warszawski ks. dr. Aleksander Kakowski. Przepełniony kościół był rzęsiście oświetlony i przybrany zielenią. Po ukończeniu nabożeństwa z kazalnicy przemówił ks. Nowakowski, zaznaczając, że rzemieślnicy oddawna byli wiernymi synami Kościoła i Ojczyzny.

Po wyjściu ze świątyni przedstawiciele cechów ze sztandarami ustawili się na placu Zamkowym, gdzie dokonano pamiątkowego zdjęcia fotograficznego.

Następnie odbyło się uroczyste zebranie w magistracie. W wielkiej sali nad estradą zawieszono portret Kilińskiego. Przy stole prezydjalnym zajęli miejsca: w środku prezydent m. Warszawy, książę Zdzisław Lubomirski, po bokach mając burmistrza Chmielewskiego i obudwu wice-prezesów rady miejskiej Też przy stole prezydjalnym zasiadł p. Józef Rzętkowski, znany działacz na niwie rzemieślniczej i redaktor pierwszego pisma rzemieślniczego, jakie w swoim czasie wychodziło. Poza stołem prezydjalnym zasiedli przedstawiciele Koła starszych i podstarszych, Sekcji rzemieślniczej, Tow. popierania przemysłu i handlu, prezes Zwiazku rzemieślników chrześcjan I. Czyński i Komitet, urządzający obchód jubileuszowy.

Posiedzenie w magistracie rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę strażacką „Boże, coś Polskę".

Pierwszy przemówił ks. Lubomirski przypominając dawne ważniejsze uchwały, tyczące się rzemiosł polskich. Przemawiali jeszcze pp.: Józef Rzętkowski, H. Radziszewski, J. Rudnicki i A. Hurkiewicz.

W końcu przewodniczący burmistrz Chmielewski odczytał co następuje:

„Członkowie 58 warszawskich i wielu prowincjonalnych zgromadzeń rzemieślniczych, zebrani w Ratuszu m. st. Warszawy pod przewodnictwem prezydenta księcia Zdzisława Lubomirskiego i burmistrza Zygm. Chmielewskiego z racji stulecia ustawy o zgromadzeniach rzemieślniczych uchwalają:

1) Wszelkie reformy w organizacji rzemiosł w Polsce winny stanowić organiczne rozwinięcie w kierunku zdrowego postępu zasłużonych w dobach zarówno rozkwitu, jak i niedoli narodu polskiego, zgromadzeń rzemieślniczych.

2) należy zwrócić troskliwą uwagę i pieczę na reformę i organizację przy jaknajszerszym udziale rzemieślników szkolnictwa rzemieślniczego, dostępnego dla najszerszych sfer rzemieślniczych i zawodowego w postaci stałych uczel-

ni wieczornych lub kursów dla wyszkolonych już praktycznie młodych rzemieślników. Zadość uczynienie tej potrzebie zebranie uważa za podwalinę odrodzenia rzemiosła polskiego;

3) wobec braku instytucji, mających prawo decydować w najdonioślejszych sprawach rzemieślniczych należy powołać komisję, uposażoną w odpowiednie pełnomocnictwa, która by do czasu przeprowadzenia reform prawodawczych w przemyśle rękodzielniczym stała na straży ładu i korzystnego dla kraju kierunku rozwoju rzemiosła polskiego.

4) celowem jest powołanie sądu rzemieślniczego i inspekcji specjalnie rzemieślniczej;

5) koniecznem jest wprowadzenie w życie zreferowanego na zebraniu regulaminu zgromadzeń rzemieślniczych, stanowiącego skodyfikowanie prawa zwyczajowego zgromadzeń i akceptacją władz w praktyce potwierdzonego".

Odczytano jeszcze nadesłane życzenia, między innemi od komitetu stowarzyszeń rzemieślniczych z Sosnowca.

Uroczystość jubileuszową ustawy cechowej zakończyło wieczorem wielkie zebranie towarzyskie w Resursie rzemieślniczej.

Echa wyborów w Kielcach.

W tygodniu przedświątecznym zakończono w Kielcach wybory do Rady Miejskiej. Był to okres w życiu miasta bardzo charakterystyczny i ciekawy. Wybory zainteresowały żywo szerokie sfery społeczeństwa, zmuszając je do skonsolidowania swych sił w solidarnej pracy. Na tym g uncie wyłoniły się dwa polskie komitety wyborcze i jeden komitet żydowski. Komitety te zestawiły listy swych kandydatów, oznaczając je literami A, B i C.

Rozumie się, że agitacja komitetów polskich zaśrodkowała się około list A i B. Listę A. wysunął Centralny Komitet Wyborczy, w którym zgrubowały się żywioły umiarkowane, zwane dziś prawicą; listę B. natomiast zestawił t. zw. Narodowy Komitet Wyborczy Demokratyczny, złożony z grup lewicowych, jak socjaliści, liga państwowości polskiej i t. p.

W czasie prac przygotowawczych Narodowy Komitet Wyborczy Demokratyczny zaproponował Centralnemu Komitetowi Wyborczemu zawarcie kompromisu wyborczego, żądając wszakże zagwarantowania na swą korzyść 14 mandatów z kurji II, III, IV i V, oraz wykreślenia z listy C. K. W. trzech kandydatów, „znanych z bezwzględnie wrogiego stanowiska względem idei legionowej".

Propozycję takiego kompromisu C. K. W. odrzucił, decydując się na przeprowadzenie kandydatów swej własnej listy.

W pewnych sferach przez długi czas uporczywie utrzymywała się opinia, że lista B. odniesie zwycięstwo. Wynik wyborów był jednak zgoła inny; mianowicie C. Kom. W. przeprowadził ze swej listy A — 26 kandydatów, zyskując w ten sposób w radzie miejskiej na 50 radnych absolutną większość. Lista B dała 8 wybranych.

Pozostałych 16-tu radnych przeprowadziła ludność żydowska. Śród liczby 26 radnych z listy A wybrano również i owych trzech kandydatów, potępianych tak namiętnie przez odezwę N. K. W. Demokratycznego.

Dnia 27 grudnia w gmachu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu odbyło się pierwsze zebranie Rady t. zw. „kontytuujące". Zagaił je rządowy komisarz wyborczy p. Koncki, poczem na prezydującego powołano p. Bolesława Markowskiego, a na sekretarza najmłodszego wiekiem radnego p. Mieczysława Piołun Noyszewskiego.

Na posiedzeniu rozważano głównie kwestje, dotyczące etatów. Uroczyste otwarcie Rady miasta Kielc mają odbyć dziś, dnia 3 stycznia.

Wogóle należy zauważyć, że zainteresowanie się wyborami było w Kielcach duże, co zaznaczyło się w pierwszym rzędzie w bardzo licznym udziale wyborców.

Przyczyniła się do tego w znacznej mierze i odezwa „Do mieszkańców katolików m. Kielc" J. E. Biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, wygłoszona w katedrze kieleckiej i wydana w druku 3 grudnia.

W odezwie swej J. E. Biskup podkreślił z naciskiem, że obowiązkiem każdego Polaka jest korzystanie z prawa wyborczego, aby do rady wybrać obywateli, którzyby „interesy i sprawy gospodarcze i kulturalne mieszkańców w kierunku narodowym prowadzili i załatwiali".

„Każdy, w kim serce polskie bije — mówi dalej odezwa — jasno tę prawdę rozumie, że tylko dobry, wierzący, sumienny, uczciwy, pracowity, nieprzedajny Polak może być wybrany"... do rady miejskiej.

„Nie brak takich w Kielcach: wypisuje ich na swej liście wyborczej Centralny Komitet Kielecki. Niestety, są w Kielcach inni, którzy się rwą do Rady miejskiej. Dlatego uważam, że odezwanie się moje do Was jest potrzebne i naglące. Więc z obowiązku pasterskiego i z miłości dla dusz waszych chcę Was przestrzedz, byście grzechu ciężkiego na sumienie nie wzięli".

W dalszym ciągu Biskup Augustyn przestrzega przed różnymi mętami, jakie burza dziejowa wydostała na powierzchnię społeczeństwa, wytykając sprzedajność ich i brak ducha chrześcjańskiego.

Przestrogę tę zamyka Biskup Augustyn zdaniem: „Ciężko byście się też sprzeniewierzyli miłości matki Ojczyzny, dopuszczając złych osobników do poniewierki jej zdrowia, czci i sławy".

Odezwę kończy piękna cytata słów jednego z dawnych prymasów polskich: „Prosi Was matka wasza, Ojczyzna, ręce przed wami składa i głos podnosi: zmiłujcie się sami nad sobą, a nie dajcie przyjąć na rozszarpanie moje całe i poszczególnych moich części".

Dajemy głos.

Z powodu niedzielnego obchodu w Sosnowcu, od elektromontera p. S. Szwai otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, co następuje:

Trzeba chyba nie mieć serca, trzeba nie mieć oczu i uszu, aby nie kochać, nie uwielbiać i nie podziwiać naszej tężyzny ducha, której świeżym dowodem był obchód 100 letni polskich cechów. Nie zabrakło tam miejsca dla ludzi dobrej woli, którzy w zwartych szeregach skupili się przy swych sztandarach religijno-narodowych, by podążyć do świątyni Pańskiej i tam prosić Najwyższego o błogosławieństwo w pracy dla odradzającej się Ojczyzny!

W dniu 31 grudnia r. z. odbyło się też poświęcenie sztandarów trzech nowopowstałych cechów: krawców, malarzy i fryzjerów. Zdawaćby się mogło, że to było dopełnieniem szeregów, że teraz już niema rzemieślnika, któryby stał po za cechem. Niestety, ze smutkiem zaznaczyć muszę, że tak nie jest, bo dość liczna rzesza czeladników i majstrów stoi po za cechami i pomimo inteligencji oraz zrozumienia doniosłej sprawy — czynnego udziału w obchodzie nie wzięła; do takich należą między innemi elektromonterzy.

Wprawdzie nie nasza w tem wina, że my elektromonterzy nie mamy za sobą historji tak pięknej, jaką się cieszą inne cechy, oraz że nie obchodziliśmy 100 ej rocznicy naszego cechu, boć 100 lat temu elektrotechnika nie istniała, lecz nasza wina, że w wieku XX-ym, w wieku pary i elektryczności nie zaznączyliśmy przynajmniej tu w Zagłębiu naszego istnienia! Nie biorąc czynnego udziału w obchodzie tak uroczystym i historycznym, jakim był 100-letni jubileusz polskich cechów, obchodzony w dniu 31 grudnnia z. r. w Sosnowcu, wyrządziliśmy sami sobie wielką krzywdę. Dążyć więc do naprawy złego jest teraz naszym obowiązkiem.

W udzielonej mi pobieżnie informacji przez przewodniczącego cechów p Kruszyńskiego otrzymałem gwarancje, że nie tylko nie będziemy ze strony już istniejących cechów mieć przeszkody, lecz przeciwnie, cechy te pomogą nam do zrealizowania naszych zamiarów. Wzywam przeto wszystkich kolegów, którym sprawa cechu leży na sercu, do pracy z poświęceniem. O owoce tej pracy możemy być spokojni, bo o ile nie chlubą, to sromoty nam nie przyniesie. Obyśmy zrozumieli, że i elektromonterzy mogą godnie swój sztandar dzierżyć i podnieść go wysoko, z hasłem całego narodu: „Bóg i Ojczyzna".

Koledzy bliżej powyższą sprawą zainteresowani zechcą zasięgnąć informacji lub podzielić się ze mną swojemi radami codziennie między godz. 8—9-ą wieczorem ul. Chemiczna l. 33.

Stanisław Szwaja.

DOKOŁA WOJNY.

× **Odezwa Brusiłowa.** Brusiłow wydał do armii rosyjskiej odezwę, w której powiada, że nieprzyjaciel zrozumiawszy, że nie uzyska już żadnych większych sukcesów i ostatecznego zwycięstwa nie odniesie, zaproponował rozpoczęcie pertraktacji pokojowych. Brusiłow powiada w odezwie tej między innemi dosłownie co następuje: „Zasadniczą regułą każdej wojny jest to, aby nigdy nie czynić nic po myśli swego przeciwnika. Ponieważ nieprzyjaciel pragnie pokoju, jest to oznaka, że goni resztkami, że dogorywa. Zdwoić nam należy zatem nasze wysiłki, a okażemy mu, że o pokoju nie może być mowy, dopóki nie złoży broni".

× **15 synów na wojnie.** 15 synów zmarłego mieszkańca Józefa Lercha w Nied w Austrji zaciągniętych zostało do wojska; 7 synów poległo, a trzech znajduje się w niewoli.

× **Za obrazę żołnierza.** Robotnica Eliza Kruse Halberstadt nazwała pewnego rannego żołnierza „okaleczonym psem". Za to skazał ją sąd ławniczy na 4 tygodnie więzienia.

OFIARY.

Ks. Kazimierz Mazurkiewicz, proboszcz z Nowego Sielca, zamiast powinszowań noworocznych składa rb. 3 dla biednych T-wa. Dobroczynności.

P. Józef Hincz zamiast powinszowań noworocznych składa na Sekcję rozdawnictwa odzieży w Sosnowcu rb. 10.

P. Edward Barański zamiast życzeń noworocznych składa na Macierz Szkolną rb. 1

Dr. Stanisław Szczuka zamiast powinszowań noworocznych złożył rb. 3 na szkołę imienia Stanisława Stratilato w Niwce.

P. Edward Kłoniecki zamiast powinszowań Noworocznych składa na „Kroplę mleka" rb. 1, 50.

Na ręce ks. Raczyńskiego zamiast powinszowań noworocznych na cele dobroczynne złożyli: L. Kołudzcy rb. 2, Stefan Schmidt rb. 1 Józef Zakrzewski rb, 10, Aleksander i Marja Jasińscy rb. 2, Telakowscy rubli 3, Sniechowscy koron 10, Władysławostwo Kamieńscy marek 20.

Pozostałe rb. 14 kop. 87 od zamówionej Mszy św. składają pracownicy kop. „Ludwik" na rzecz „Kropli Mleka" p. A. Michael pp.: J. Kuczyński, A. Rudzki, W. Kołodziejski, J. Reczkowski, L. Szyszko, F. Chyra. B. Bentkowski, M. Solecki, J. Łepkowski, S. Czarnota, F. Wroński, L. Wroniszewski, J. Ruracz, J. Sniaszek, S. Wyparło, J. Feldy, A. Stankiewicz. D. Kozioł, L. Now.k, J. Lisowski S. Szastak, W. Pakulski, Fr. K.pich, J. Kmiecik, J. Bielecki, Sz. Stawowski, P. Magdziarz, A. Skrzypiec, S. Szyszka, S.Hadra, J. Sroka, S. Chaberko, T. Banasik, A. Kościelecki, F. Mnich, A. Witkowska, L. Woźnicko, A. Kwiatek, F. Kisiel, G. Cierpisz, F. Oleksy, Fr, Pałka, J. Kozera.

Z ofiar, złożonych do uznania Redakcji i Administracyi wypłacono za pokwitowaniami Nr. № 256 268, 271, 274, 276 i 287 3 rodzinom wstydzącym się żebrać rubli 22, 50,2 weteranom 1863 roku rubli 15 1 uczniowi szkoły Realnej na obuwie rubli 15. Razem rubli 52, 50.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.